

Konkurs „Nasza wiedza o Kraju Rad”

- Jeszcze tylko 12 dni ● 18 X upływa termin nadsyłania kuponów
- Losowanie nagród na specjalnej imprezie

Pozostało już tylko 12 dni do zakończenia konkursu „Nasza wiedza o Kraju Rad”. Jeszcze tylko do 18 października będzie można nadsyłać wypełnione kupony konkursowe. Decydować będzie data stempla pocztowego. Dzisiaj na stronie 5 zamieszczamy przedostatni kupon wielkiego konkursu. Jego warunki są dobrze wszystkim znane.

Wielki konkurs jeszcze trwa!

Jego uczestnikom życzymy powodzenia! Wypełnione kupony prosimy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Nasza wiedza o Kraju Rad”. W następnym numerze „TA” ostatni kupon konkursowy.

REDAKCJA

Wielki sukces Zygmunta Pytki

Tarnowianin - żużlowym mistrzem Polski!

W ubiegłą niedzielę żużlowiec tarnowskiej „Unii” Zygmunt Pytko uzyskał najcenniejsze trofeum — tytuł mistrza Polski!

Znakomitemu zawodnikowi oraz jego klubowi, tarnowskiej „Unii”, najserdeczniej-

szę gratulacje i życzenia dalszych sukcesów złożyli przewodniczący ZG ZZ Chemików T. Pawlak, władze federacji sportowego zrzeszenia „Chemik”, redakcja „Spraw Chemików”, do których przylączyła się zespół redakcyjny „Tarnowskich Azotów”.

Gratulujemy!

REDAKCJA

17 października

Wyjazdowe posiedzenie ZG ZZ Chem. w tarnowskich „Azotach”

W dniu 17 bm. odbędzie się w Zakładach Azotowych w Tarnowie wyjazdowe posiedzenie ZG ZZ Chemików poświęcone ocenie warunków pracy i zdrowotności tarnowskiej załogi, a także aktualnemu stanowi bezpieczeństwa pracy. Szczegółnej analizie zostanie poddana realizacja planu inwestycyjnego w zakresie urządzeń i obiektów socjalnych.

ge

LOK-owcy w obchodach Rewolucji Październikowej

Wszystkie zarządy, koła i kluby Ligi Obrony Kraju w regionie tarnowskim aktywnie włączyły się do obchodów dziesięciolecia wydarzenia — 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wiele kół realizuje z tej okazji wartościowe czynności społeczne. Przewidziano szereg interesujących imprez i uroczystości. Blżej z programem działalności w tym zakresie zapoznał nas sekretarz Zarządu Powiatowego LOK Kazimierz Opioła.

Już od 10 września br. odbywają się pogadanki i odczyty w kołach na temat znaczenia Wielkiego Października. Trwają też eliminacje konkursu „Polacy w Rewolucji Październikowej”. Odbyły się rejonowe i międzypowiatowe zawody strzeleckie. W początkach października br. zaplanowano rajd motocyklowy dookoła ziemi tarnowskiej o puchar Komendanta KP MO. 9 bm. LOK-owcy i członkowie organów PS spotykają się na tradycyjnym turnieju historyczno-strzeleckim.

Nadto przewiduje się akademie, wieczornice, uroczyste apele. Radiowezści w mieście nadadzą pogadanki o polsko-radzieckim braterstwie broni. Ogłoszony zostanie w kołach konkurs na najlepszą gazetkę ścienną tematycznie związaną z dniem rocznicy. Ich wystawa zorganizowana będzie w Studium Nauczycielskim. Pokazy sztucznych ognii obejrzą mieszkańcy Tarnowa, Tuchowa, Radłowa. 12 listopada br. ma się odbyć finał konkursu „Polacy w Rewolucji Październikowej”

(Zyk)

Pokłosie pewnej sondy

Oszczędność — nawyk dobrego gospodarowania

Co jakiś czas prasa, radio donoszą o rosnących wkładach naszych rodaków na książeczki PKO. Z dobrym skutkiem rozwijają się różnorodne formy oszczędzania. A jak to wygląda w naszym kombinacie? Czy załoga oszczędza, na co gromadzi odkładane pieniądze?

Z racji tego, że każdy pracownik „Azotów”, który przepracuje okres uprawniający go do otrzymania tzw. „trzynastki pensji”, ma książeczkę PKO, nie można jeszcze wysuwać wniosków, iż wszyscy oni oszczędzają planowo. Bo już nawet „13” nie gości długo w książeczce. Z przeprowadzonych 21 błyskawicznych wywiadów z pracownikami kombinatu wynika, że tylko 8 rozmówców oszczędza systematycznie, inni dorywczo, a jeszcze inni miewają na książeczkach zaledwie „trzynastkę”. Ta ostatnia jest przez niektórych pobierana zaraz po otrzymaniu książeczki. Inni dają spokój monecie do 24 godzin. „Wytrzymali” nagrodę pobierają po miesiącu. Chociaż spotkałem i chlubne wyjątki. Pracownica z montażowego SOWI zatrudniona w ZA 3 lata, wszystkie „13” zachowała na książeczce. Oszczędzają u niej w domu również rodzice. Całość „trzynastki” stara się zachować jak najdłużej kierownik jednego z zakładów. Dodaje do tego miesięczne kwoty. Podobnie postępuje jego małżonka.

Co przeszkadza w oszczędzaniu?

Wiele osób twierdzi, iż otrzymywana pensja ledwie starczy na utrzymanie rodziny. Oszczędzać nie mają więc z czego. Kobieta ślusarz z wydziału gazowego mówi, że od 10 lat nie może nic zaoszczędzić. Usłyszałem nawet, „że oszczędzałbym, ale chyba „kosztem korytka”. Dużo osób gromadzi wkłady przypadkowo. Wpadnie większa forsa, jakaś premia, zbywa setka, dwie — to wtedy dopiero pojawia się nowy wpis na książeczce. Nie oszczędzają stażysty. Obiecują to czynić po ukończeniu stażu.

Z CZEGO OSZCZĘDZAJĄ?

Liczą się tu przeważnie różnego rodzaju premie. Z pensji odkłada tylko 9 zapytanych osób. Są tacy, co zbierają pieniądze w domu, a potem jak nagromadzi się większa suma, odnoszą do PKO. Instytucji

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

WAKŁAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 40 (159)

Tarnów, 6 października 1967 r.

Cena 50 gr

Roman Osuch

Wymiana legitymacji partyjnych w pełnym toku

Zakładowa organizacja partyjna w Zakładach Azotowych w Tarnowie, największa w naszym powiecie, z pełnym rozmachem przystąpiła do wymiany legitymacji partyjnych. Wymiana legitymacji została objętych 1486 członków partii. Kampania ta, szczególnie w ostatnim okresie, w poważnym stopniu przyczyniła się do podniesienia aktywności szeregow partyjnych, umocnienia ideowego i organizacyjnego zakładowej organizacji partyjnej.

Wśród zadań, jakie stoją obecnie przed podstawowymi organizacjami partyjnymi, na plan pierwszy wysuwa się konieczność wytworzenia takiej atmosfery politycznej i ideowo-wychowawczej, która umożliwi realizowanie polityki partii i jej dyrektyw

oraz właściwe kojarzenie gospodarczego i społecznego interesu zakładowego kolektywu. Nakłada to na każdą POP konieczność umacniania w toku działalności pozycji kierownika oraz organizatora życia politycznego i ideowego i społecznego w swoim środowisku.

Dlatego też kampanię wymiany legitymacji połączaliśmy z dokonaniem przez nasze organizacje partyjne oceny postawy ideowo-moralnej tych członków, którzy nie wykazywali dostatecznej aktywności i osobistego zaangażowania w realizację uchwał partii i wykonywanie przydzielonych im zadań. W tym celu zakładowy aktyw partyjny przeprowadził z 833 towarzyszymi rozmowy, stwarzając warunki do swobodnego wypowiedzenia się na nurtujące ich tematy, wysłuchując zarazem opinii i wniosków o pracy i działalności POP oraz jej członków. Rozmowy z towarzyszami odbyły się w atmosferze życzliwości i zaufania i stały się podstawą do oceny działalności wychowawczej i wytyczenia kie-

runków pracy dla całej zakładowej organizacji partyjnej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naszym zdaniem

NIEJEDNOKROTNE na łamach naszej gazety zajmowaliśmy się zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy. Wiele już razy analizowaliśmy wypadki spowodowane przez ludzką lekkomyślność, niedbalstwo i nieprzestrzeganie przepisów bhp.

Przeglądając protokoły wypadków stwierdzić trzeba, że te właśnie czynniki są główną ich przyczyną. Należy niezwłocznie uderzyć w alarmowy dzwon ludzkich uczuć, rozsądku i rozumu, gdyż one powinny decydować o bezpieczeństwie przy pracy.

Można przytoczyć szereg przykładów świadczących dobitnie o tym, że ludzie bezmyślnie narażają się na śmierć czy kalectwo. Szczególnie, że nie wszystkie wypadki kończą się tragicznie. Powodują jednak cierpienia fizyczne, moralne i straty materialne z tytułu wypłat zasiłków, odszkodowań itp.

W roku 1967 wydarzyło się w naszych Zakładach 209 wypadków, w tym aż 3 śmiertelne. Szczegółowa ich analiza wykazuje, że gdyby ludzie więcej myśleli o tym co robią i jak robią, do wielu z nich nigdy by nie doszło.

O sprawach bhp mówi się bardzo dużo, wydaje się przepisy i zarządzenia zmierzające do wyeliminowania wypadków, zapewnienia bezpiecznej pracy. Niestety, nie wszyscy do nich się stosują.

Za bhp odpowiadają wszyscy!

Od słów należy przejść do czynów. Trzeba tych wszystkich, którzy bimbają sobie z przepisów karać, „uderzać” po kieszeni. Jest to oczywiście środek ostateczny, ale też najbardziej skuteczny. Aby udokumentować lekceważenie przez pracowników przepisów podajemy niżej przykłady.

... Zdzisław Krzyżak — ślusarz otrzymał polecenie zamontowania wirnika w wentylatorze. W momencie montażu wirnik obrócił się i

na skutek tego palec poszkodowanego dostał się między wirnik a obudowę wentylatora. Wypadku tego można było uniknąć, gdyby poszkodowany pracował bardziej uważnie.

... Bolesław Ligeza zatrudniony jako pakowacz, w dniu wypadku wraz z innymi pracownikami pchał wagon, trzymając rękę w drzwiach, które były otwarte. W chwili gwałtownego uderzenia o drugi wagon drzwi zatrzasnęły się powodując skaleczenie ręki. Winny był tutaj całkowicie poszkodowany, który nie przestrzegał przepisów.

Jak widać z powyższych przykładów, winni byli poszkodowani, którzy pracowali nieuwważnie i wyraźnie nie przestrzegali przepisów bhp.

Na koniec warto jeszcze sprostować pewne niedomówienia, otóż niektórzy pracownicy uważają, że za bhp odpowiada służba powołana do tego celu. Jest to nieporozumienie. Za bezpieczeństwo i higienę pracy odpowiadamy wszyscy.

(Sj)

ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIA

Dlaczego w części wschodniej osiedla przyzakładowego, od ulicy Zawadzkiego w stronę rzeki Białej nie obsadza się ulic drzewami, a na rozległych placach pomiędzy blokami nie sadi się krzewów?

Dawno już zbudowana ulica Traugutta została obsadzona topolami jedynie na pewnym odcinku. Przy ulicy Akcyjowej posadzono, jakby na złość, cztery karłowate metrowej wysokości brzozy.

Przy ulicy Langiewicza nie ma ani jednego drzewka. A wydaje mi się, że współczesne osiedle mieszkaniowe, a zwłaszcza zbudowane obok kombinatu chemicznego powinno tonąć w zieleni drzew i krzewów. Zbliża się jesień

— pora sadzenia drzew — okazja do nadrobienia zaniebań.

I jeszcze jedno! Zniszczone w czasie budowy pawilonu pasy zieleni przy ul. Akcyj-

Zbylitowskiej za torem kolejowym i innych przystanków MPK. Proponuję zatem zmianę trasy autobusu nr „9” przez zlokalizowanie jednego z przystanków przy skrzyżo-

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

wej do tej pory nie zostały uporządkowane — dlaczego?

AB
Biuro Projektów
PROPOZYCJE POD
ADRESEM MPK

Od kilku tygodni przystanki końcowe autobusów MPK znajdują się na placu nowej zajezdni przy ulicy Lipowej. Zwiększyła się więc odległość dzieląca mieszkańców okolic szkoły 1000-lecia oraz ulicy

waniu ulic Zbylitowskiej i Chemicznej.

W czasie budowy nowej zajezdni zapomniano o zadaszniach i kto wie jak długo przyjdzie nam na nie czekać. Również chętnie widzielibyśmy tam parę ławek...

Anna Kowalska

SZANOWNY PANIE
REDAKTORZE!

Za pośrednictwem naszej gazety prosimy o interwencję.

Pracujemy w naszych Zakładach już dość długo. Do pracy przyjeżdżamy motorami, z którymi nie mamy potem co zrobić. Na terenie obok bramy Zakładu Kaprolaktamu stoi znak zakazu parkowania, wobec czego stawiamy nasze pojazdy na trawniku obok drogi. Pewnego dnia otrzymaliśmy „upominek” od MO w postaci 30-złotowych mandatów za zniszczenie zieleńców. Ponieważ nie mamy pozwolenia wjazdu na teren kombinatu, a plac (parking) za bramą jest niestrzeżony, gdzie więc mamy pozostawiać motory?

Ta sprawa powinna zostać w jak najkrótszym czasie regulowana.

Pracownicy Zakładu Chloru

ASZHABAD

Aszhabad — stolica Turkmeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej powstała w 1881 roku, jako osiedle wojskowe w pobliżu turkmeńskiego aulu Aszhabad u podnóża Kapet Dagu.

Kiedyś było tu zaledwie parę dziesiątków starych i nędznych lepiarek i wcale nie wskazywało, że będzie tu stolica młodej republiki. Nie ma już zresztą śladów starego Aszhabadu.

BYŁ ROK 1948

6 października 1948 roku miasto, które zaczynało się rozwijać, rosnąć i pięknie przestało istnieć. Silne trzęsienie ziemi w ciągu 16 sekund zamieniło to miasto w wielkie gruzowisko. Rozpoczęła się walka o uratowanie tysięcy żywcem pogrzebanych w ruinach ludzi, odgruzowywanie i uprzątnie miasta.

Od tych tragicznych chwil minęło 19 lat. Aszhabad został odbudowany. Jest dziś znacznie większy, o pięknych, zielonych dzielnicach, nowych szkołach i przedszkolach, sklepach, restauracjach i kinach.

NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Przed trzęsieniem ziemi było w turkmeńskiej stolicy 45-większych zakładów i fabryk. Wszystkie one zostały odbudowane, a

na peryferiach miasta powstały hale produkcyjne nowych przedsiębiorstw dających pracę porządkiem 200-tysięcznej rzeszy mieszkańców miasta. Prym wiodą tu fabryki: urządzeń wiertniczych, tekstylna, huta szkła.

Przemysł Aszhabadu zaspokaja potrzeby nie tylko republiki. Swoje towary eksportuje do innych miast Kraju Rad i za granicę.

BY SPOTKAĆ CZŁOWIEKA PIŚMIENNEGO...

...kiedyś, w byłym zakaspiskim obwodzie trzeba było obejść dziesiątki autów.

Dziś znajdują się tu nie tylko szkoły podstawowe czy średnie, ale również wyższe uczelnie, instytuty, politechnika, uniwersytet, akademia medyczna. Rozwojem turkmeńskiej nauki kieruje Akademia Nauk składająca się z 22 zakładów naukowych.



Nowoczesne budowlę w miejscu starych domów...



Nowe zespoły przystępują do współzawodnictwa

Prawie każdego miesiąca jakiś nowy zespół ludzi naszego kombinatu przystępuje do współzawodnictwa.

W sierpniu br. o tytuł BPS zaczęła ubiegać się brygada Mariana Kokoszy z wydziału politechniki formaliny, należącego do Zakładu Badawczego. Opiekę nad nią podjął pełnić mgr Przemysław Chmura. Najmłodszy w przedsiębiorstwie, bo dopiero od miesiąca współzawodniczący, jest kolektyw elektryków z wydziału zasilania Zakładu Elektrycznego, którego działalnością kieruje mgr inż. Bolesław Kurowski. Brygadziście zespołu Józef Czarnik

i członkowie: F. Lompczyk, A. Milówka, S. Kuta, E. Brożek i S. Ignac, mimo że jest ich niewielu, postanowili rocznicę Wielkiego Października uczcić niebagatelnymi zobowiązaniami. Przede wszystkim chcą poważnie skrócić planowany termin wykonania niektórych pilnych robót. Dmuchawę grzejną do suszenia dławików, celem poprawy stanu izolacji będą mieć gotową po przepracowaniu przy niej 300 godzin zamiast 280. O 50 rob./godz. wcześniej zobowiązali się wykonać instalację siłową 380 V dla zasilania dmuchaw grzejnych. Natomiast czas malowania kabli w pomieszczeniach kanału kablowego zamierzają skrócić o 120 rob./godz.

Chcą pomóc wykonawcom przy wznoszeniu świerczkowskich obiektów kulturalnych i sportowych, każdy z członków kolektywu zdecydował się przepracować społecznie przy budowie 16 godzin.

Pamiętają także o potrzebie podnoszenia własnych kwalifikacji zawodowych. Umożliwi im to uczestniczenie w szkoleniach prowadzonych przez mgr inż. B. Kurowskiego.

Wypada tylko czekać na meldunki stwierdzające realizację podjętych przez brygadę zobowiązań.

(r)

Wymiana legitymacji partyjnych w pełnym toku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zeorany w toku rozmów materiał został wykorzystany przez POP, jak również grupy partyjne do krytycznej oceny własnej działalności w przydzielaniu zadań, w wykonywaniu zaleceń nadzórnych instancji partyjnych.

Wielu towarzyszy z POP Kaprolaktamu, Chloru II, Kwasu Azotowego I i SOWI Montażowego wskazywało na niedostateczny jeszcze kontakt z członkami egzekutywy KZ PZPR, na nie najlepszą bieżącą informację w zakresie spraw wewnątrzzakładowych.

Wych, pontyki międzynarodowej itp. Wielu towarzyszy objętych rozmowami otwarcie mówiło o przyczynach ich słabej aktywności w życiu organizacji partyjnej. Jedni, na przykład z POP Kwasu Azotowego II, Katalizatorów, Workowni, Głównego Mechanika i Elektrowni stwierdzali, że ich mała aktywność, brak osobistego zaangażowania w pracę polityczną, były wynikiem nieprzydzielenia im konkretnych zadań partyjnych. Inni natomiast, z POP Transport III, Półspalania, Akrylonitrylu, PCW i Transportu I swą niejednokrotnie bierną postawę tłumaczyli nasileniem prac rozruchowych w miejscu pracy, trudnościami spowodowanymi odległymi dojazdami do pracy i ruchem kilkumianowym. W sumie — zebrano wiele cennego materiału, który będzie pomocny w nakreśleniu kierunków pracy organizacji partyjnej.

Pod koniec bieżącego miesiąca odbędzie się poszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego partii, które dokona oceny z przebiegu kampanii politycznej.

Poświęcone ono będzie (w

oparciu o zebrany materiał) realizacji wytycznych VIII Plenum KC i uchwał plenów, KW i KP określających zadania w dziedzinie kształtowania ideowo - politycznej postawy członków i kandydatów partii.

Obecnie we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych członkowie wypełniają ankiety rejestracyjne, które zaktualizują ewidencje partyjne. Nowe legitymacje otrzymają towarzysze z rąk członków egzekutyw Komitetu Powiatowego i Zakładowego PZPR na uprzączystych zebraniach POP, które odbędą się w listopadzie i grudniu br.

Ta wielka kampania polityczna raz jeszcze przypomina wszystkim członkom i kandydatom partii, że legitymacja partyjna — to dokument przynależności do partii, wyznaczający każdemu z nich jego miejsce i zadania wśród towarzyszy, w zespole organizacji podstawowej, zobowiązujący go do aktywnej, ideowej i zaangażowanej postawy zawodowej, społecznej i osobistej.

ROMAN OSUCH

Udana impreza w letnim amfiteatrze

Zadowolone miny mieli uczestnicy ciekawej imprezy zorganizowanej z okazji inauguracji roku kulturalno - oświatowego w środowisku i 50 rocznicy Rewolucji Październikowej przez Dom Kultury FSE „Tamel” w amfiteatrze letnim w ubiegły piątek. Mimo późnych godzin wieczornych widzowie siedzieli na swych miejscach.

Co ich tak interesowało? Na pewno podobają się im występy orkiestr dętych z ciekawie przygotowanymi programami. Zespołem z DK „Azotów” dyrygował E. Jaworski, a „dęciakami” z Zakładów Mechanicznych K. Kowalczyk. Grała również orkiestra OTK, chwilami przypominająca brzmienie prawdziwego big-bandu. W przerwach występów orkiestr losowano atrakcyjne nagrody rzeczowe dla posiadaczy biletów. Ufundowały je rady zakładowe tarnowskich przedsiębiorstw.

Rozlosowano razem około 20 nagród. Z boku musieli amfi

teatru na czarnej tablicy pojawiły się szczęśliwe numery biletów. Podobnie jak w telewizyjnych turniejach. Niech żałują ci, którzy nie przyszli na imprezę, a ich bilety wylosowały bardzo cenne nagrody, jak np. zastawę stołową wartości ponad 1000 złotych.

Miała się czym emocjonować i młodzież. Mgr Stanisław Wróbel interesująco prowadził konkurs dla uczniów tarnowskich szkół pt. „Co wiesz o Rewolucji i jej uczestnikach”. Po emocjonującym pojedynku zwyciężył T. Górecki przed K. Krawczykiem i K. Ziembowskim. Jego uczestnicy wykazali się świetną znajomością tematu. Ponadto otwarto wystawę plakatu o tematyce rewolucyjnej, której autorami są uczniowie — plastycy. „Dom Książki” zaś zorganizował kiermasz ciekawych wydawnictw radzieckich.

W imprezie uczestniczyli: sekretarz WKZZ H. Hanuszkowa, kierownik WDK L.



Orkiestra dęta Zakładów Azotowych podczas występu w Amfiteatrze Letnim, dyryguje Edward Jaworski. Fot. Cz. KNAPIK

Pokłosie pewnej sondy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PKO nie uznaje robotnik z oddziału odsiarczalni arsenu zamieszkały w Bruśniku. Oszczędność trzyma w domu, teraz zamierza wziąć urlop i przygotować budynki mieszkalny przed zimą.

KTO OSZCZĘDZA?

— Nie ma reguły. Kierownicy wydziałów, pracownicy umysłowi, ślusarze, aparatowi, nadmistrzowie, tokarze oraz ich żony i dzieci.

NA CO OSZCZĘDZAJĄ

Skala potrzeb ogromna. Ma się to we krwi — mawiają niektórzy, zaś inni — trzeba być zawsze przygotowanym na jakieś niespodziewane przeciwności losu. Jest grupa ludzi oszczędzających z wyraźnym wytkniętym sobie celem. Np. 2 osoby zbierają „grosz” na samochód. Pracownik PCW zbiera na mieszkanie. Robotnik z konwersji gazu z oszczędności może prowadzić prace przy rozbudowie domu. Na remonty domów oszczędza więcej indagowanych osób. Jedna niewiasta „ciąła” pieniądze za pośrednictwem PKO na wycieczkę zagraniczną.

Tych 21 krótkich rozmów trudno uogólniać. Jedno jest pewne, że coraz mniej pracowników kombinatu na dźwięk słowa „oszczędzaj” macha lekceważąco ręką. Zaś samo oszczędzanie staje się nawykiem dobrego gospodarowania nie tylko w zakładzie pracy.

(Kyz)

Z Zos-u

Niegroźne im awarie

W trakcie reorganizacji organów Powszechnej Samoobrony w kombinacie do dotychczas 7 istniejących służb doszły dwie nowe: ochronowa i rozpoznania. Tak w nowo powołanych, jak i w „starych” służbach dokonuje się aktualizacji składów personalnych oraz niebawem przystąpi się do szkolenia. Na pytania interesujące gazetę odpowiada dziś z-ca szefa służby odkażania i dezaktywacji Kazimierz SOSIN — nadmistrz wydziału elektrolizy Billitera.

— Proszę scharakteryzować charakter służby kierowanej przez pana.

— Zawsze jesteśmy w pogotowiu. Ludzie specjalnie przeszkoleni są na każdej zmianie w wydziałach Zakładu Chloru i Syntezy oraz SOWI. Gdy zaistnieje potrzeba — awaria lub inna akcja — szybko ściągamy swych ludzi do działania. Ostatnio

uczestniczyliśmy w usuwaniu skutków awarii w wydziale kwasu i w Zakładzie Półspalania. Dysponujemy trzema drużynami.

— Jest chyba też zespół kibiczy?

— O tak, to drużyna złożona z niewiast z całego kombinatu. Wybraliśmy jednostki o specjalnych inklinacjach w tym kierunku. Chociaż nie biorą one udziału w akcjach awaryjnych, ale uczestniczą w trudnych i wyczerpujących organizm ćwiczeniach.

— Jakie zadania oczekują służbę w najbliższej przyszłości?

Grzyb, kierownik Wydziału Kultury tarnowskiej MRN. H. Starsiak i przedstawicielka ZO ZZM T. Drogoń. Udaną imprezę prowadzili: kierownik DK „Tamel” J. Preiss i B. Zawirska.

(Kyz)

Ogłoszenie

Zgubiono pieczęć o treści;

Kierownik Obiektu (—) Tech. Wojciech Stelmach

Znalazcę prosimy o zwrot do redakcji.

Ogłoszenie

Zakłady Azotowe w Tarnowie im. F. Dzierżyńskiego sprzedają przedsiębiorstwom społecznym:

USZCZELKI: miedziane, klingerytowe, adiant, paragambit, azbestowe, azbest-miedziowe, opanolowe o różnych wymiarach.

Oferty prosimy kierować do działu zaopatrzenia, telefon 33-07 lub 23-09.

SA TARNOWSKIE AZOTY 2

W czasie tegorocznych wakacji w lipcu osiemnastu junaków OHP z Technikum Budowlanego i Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Tarnowie pracowali przy budowie szkoły Tysiąclatki w Drewnicy na Żulawach. Uczestniczyli oni jednocześnie w międzyhufcowym współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego Hufca Wybrzeża Łata 1967 r.” ogłoszonym przez Zjeździeczeni Budownictwa Rolniczego w Gdańsku. W rywalizacji tej odnieśli wspaniały sukces. Okazali się bezkonkurencyjni na 47 wakacyjnych OHP przebiegających na Wybrzeżu Gdańskim. Uznani zostali za najlepszego hufca i zdobyli we współzawodnictwie I miejsce.

Uczniowie tarnowskiego hufca zatrudnieni przy robotach murarskich, bez uszczerbku dla jakości ich wykonawstwa, przekraczali wysoko normy pracownicze. W ciągu 23 dni pracy każdy z junaków zarobił 2000 zł. Poza tym hufiec otrzymał nagrodę w wysokości 3000 zł. Wyróżniający się w działalności uczniowie: S. Kumorek, T. Szafran, M. Nytkla, M. Mruk, M. Kukla, M. Wróbel obdarowani zostali przez dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Nowym Dworze Gdańskim nagrodami książkowymi. Trzech uczestników hufca zdobyło Brązowe Odznaki OHP.

Sukces uczniów tarnowskiego Technikum Budowlanego i Szkoły Rzemiosł Budowlanych jest równocześnie zasługą komendanta mgr inż. Zbyszka Wróbla. Jego umiejętności wychowawcze, dydaktyczne i organizacyjne zostały wysoko ocenione.

Za duży wkład pracy w przygotowanie praktyk szkolnych w ramach specjalistycznych OHP oraz wakacyjnych wyjazdów hufców, dyrektor Technikum Budowlanego tow. Henryk Magiera udekorowany został Złotą Odznaką OHP. Dla zwycięskiego hufca Zjeździeczeni Budownictwa Rolniczego w Gdańsku ufundowało srebrny puchar. Wreczenie go wraz z dyplomami i nagrodami odbyło się podczas uroczystego posiedzenia Wojewódzkiej Komisji OHP w Krakowie.

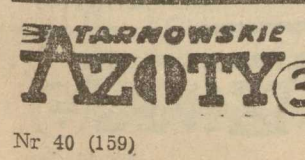
Kłopoty młodych racjonalizatorów

Historia, którą relacjonuje miała miejsce w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Historia niezwykła. Może tylko pomyłka? Może nieścisłości w ustawie o prawie wynalazczym, a może niewłaściwa interpretacja tej ustawy? Przedstawiamy fakty, które można sprawdzić, przerysujac pisma w teczkę dotyczącą projektu wynalazczego zarejestrowanego w dziale postępu technicznego pod numerem 43/67.

Rozmawiałem z dwoma twórcami tego projektu. Trudno powiedzieć, by z obrotu, jaki sprawa przybrała, byli w pełni zadowoleni. Odnoszą się z pełnym szacunkiem do tych, którzy ich projekt opiniowali, sprawdzali, zatwierdzali. Mówią jednak o minimalistycznym potraktowaniu ich projektu i plynących stąd ekonomicznych efektach. Ale zaczniemy od początku.

Jan Jaszczur i Józef Schab mają po 23 lata. Pierwszy jest z wykształcenia technikiem i studiuje na I roku wydz. elektrycznego AGH, oczywiście zaocznie. Drugi ukończył Państwową Szkołę Techniczną w specjalności aparatury kontrolno-pomiarowej. Pracują obaj w Zakładzie M-18. Intrygowali ich fakt niszczenia się wskutek występujących awarii produktu zwanego potem w tytule wniosku produktem „R”. Produkt jak się potem okazało jest dość drogi i uratowanie niewielkiej nawet jego ilości było „grą wartą świeczki”. Po pewnym okresie przeliceń, medytacji i wyważania wszystkich za i przeciw ujrzał światło dzienne projekt racjonalizatorski pt. „Blokada zabezpieczająca produkt „R” przed zanieczyszczeniem przy obniżaniu się temperatury prętów i zmiany stosunku molowego mieszanek”. W dniu 12 II 1967 r. projekt został zgłoszony i rozpoczął drogę, jaką musi każdy projekt przebiec.

Istota techniczna projektu polega na umożliwieniu wprowadzenia czystego wodoru do pieca w przypadku zaburzeń parametrów i zatrzymania dopływu tróchlorosilanu będącego medium, co zapobiegłoby zmianom strukturalnym produktu. Owe zaburzenia parametrów to przede wszystkim spadek temperatury spowodowanej obniżeniem napiecia zasilającego. Projekt przewiduje zamontowanie trzech zaworów elektromagnetycznych tworzących blokadę. Ich zadaniem polega na zatrzymaniu dopływu mediów



Równanie w górę

Od kilku lat niektóre przedmioty i produkty powszechnego użytku na swoich opakowaniach noszą znak jakości Q lub I. Wszystkie te wyroby z tymi znakami są doskonałej jakości, bowiem znak ten jest symbolem, który oficjalnie stwierdza najwyższą jakość produktu.

W naszych Zakładach wszystkie wyprodukowane asortymenty porównuje się z podobnymi wykonanymi w wysoko uprzemysłowionych krajach. W wyniku tej szczegółowej analizy dzielimy je na 3 grupy.

Grupa A — produkty, których parametry jakościowe przewyższają lub dorównują aktualnym osiągnięciom produkcyjnym firm zagranicznych.

Grupa B — produkty na średnim poziomie technicznym, mające szanse dorównać wyrobom produkcyjnym krajów, po wprowadzeniu określonych zmian.

Grupa C — produkty stojące niżej, które w warunkach przeciętnego nasycenia rynku mają utrudniony zbyt.

Wszystkie produkty zarejestrowane do grupy A powinny mieć właściwie znak Q, lecz specjalne zarządzenie ten znak przyznaje tylko produktom powszechnego użytku, jak kosmetykom, środkom piorącym i artykułom spożywczym.

W naszych Zakładach w br. w grupie jakościowej A znalazło się 19 produktów, w grupie B — 13, a w grupie C — 0.

Powyższa tabela obrazuje ilość ważniejszych produktów

Grupa jakościowa	1964 1965 1966 1967 1968				
	A	B	C		
A	6	9	15	19	23
B	11	13	16	13	9
C	11	10	1	—	—

Z tej tabeli wyraźnie widać, że z każdym rokiem zwiększa się liczba produktów w grupie A. W latach następnych dążyć się będzie do tego, by większość naszych asortymentów znalazła się w grupie A.

Poszczególne zakłady starają się, by ich produkty nosiły znak jakości, bowiem wiąże się to oczywiście z przyznawaniem specjalnych nagród dla pracowników, którzy bezpośrednio przyczynili się do osiągnięcia tej wysokiej jakości.

Jeżeli dział technologiczny stwierdził, że jakiś asortyment jest jakościowo bardzo dobry, wówczas opracowuje się odpowiednią dokumentację i wniosek przesyła do Biura Znaku Jakości przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym. Biuro to przy pomocy ekspertów bada prze-

planowania czytamy: „...zainstalowanie trzech zaworów elektromagnetycznych pozwoli na uzyskanie dodatkowo 30 kg...” omawianego produktu. Dotyczy to oczywiście całego roku. Twórcy projektu uważali, że liczba ta jest o wiele za niska, a poza tym dotyczy tylko jednego pieca, a takich jest trzy.

I druga sprawa, komisja nie uwzględniła faktu, iż w okresie przez nią rozpatrywanym część projektu już zastosowano w praktyce i owe ręczne zawory przyczyniły się do uratowania pewnej ilości produktu. Mniejsza zresztą o to.

W dniu 14 IX 1967 r. Zakłady Azotowe powołując się na tę samą Ustawę co poprzednio, ustalały wynagrodzenie za wykorzystanie projektu racjonalizatorskiego w wysokości 20 465 złotych. Wynikło to z faktu przyjęcia efektu ekonomicznego w wysokości 665 000 zł. Efekt ten nie da się dokładnie wyliczyć, jest więc określony szacunkowo. Wypłacie zatem podlega pierwsza rata wynagrodzenia w wysokości 10 232 zł. Tym jednak razem twórcy projektu otrzymają tę część wynagrodzenia dopiero po zainstalowaniu owych zaworów...

Ile jest wart produkt „R”?

W obecnym układzie nie ma możliwości zatrzymać dozowania tróchlorosilanu w przypadku obniżenia się temperatury. I dalej z pisma dowiadujemy się, iż zastosowanie omawianego rozwiązania... pozwala całkowicie zabezpieczyć produkt przed zepsuciem”.

W następnym punkcie pisma stwierdza się „... w Zakładzie jest możliwe zastosowanie projektu na trzech jednostkach”.

Rozpatrując projekt ponownie, sprowadzono naszych racjonalizatorów na ziemię. W arkuszu obliczenia efektów poświadczonym przez dział

POLAK ma szczególne inklinacje do uroczystego obchodzenia wszelkich świąt. Imieniny, urodziny, śluby, chrzty obławamy obficie alkoholem w przeróżnej postaci. Niejednokrotnie święta rodzinne odbijają się alkoholowym echem także w miejscu pracy. Zresztą praca stwarza szereg dodatkowych okazji, jak oblanie awansu, wkupienie się w łaski współtowarzyszy pracy, pożegnania, pójście na urlop, przyjęcie z urlopu itd. itp. Szeroka struga wody ognistej we wszystkich kolorach tęczy i o olbrzymiej gamie smaków płynie sobie płynie po polskiej krainie. Jak już się rzekło nie omija i zakładów pracy. Dziwne by zatem było, gdyby miała ominąć Zakłady Azotowe w Tarnowie.

Byłem w siedzibie straży przemysłowej i pytałem, co słychać na „froncie” walki z pijaństwem. Okazuje się, że struga znacznie zmalała w porównaniu z rokiem ubiegłym, co najmniej o 50 procent. Można za strażnikami powtórzyć, że pijaństwo w Zakładach nie jest już plagą. Pozostaje jednak problemem. Trzeba przyznać, że pracowników traktuje się jak ludzi poważnych. Nie prowadzi się kontroli w szaf-

skie próbki — porównując oczywiście jakość z produktem zagranicznym.

W naszych Zakładach dwa produkty mają znak jakości I. Nie znaczy to jednak, że tylko te dwa produkty są najlepsze. Tak samo dobre, a może nawet jeszcze lepsze mamy inne asortymenty, lecz niestety, Biuro Znaku Jakości nie kwapi się z przyznaniem znaku, bo jak już zaznaczyliśmy przynajmniej je przeważnie artykułom powszechnego użytku.

Do asortymentów produkowanych przez nasze Zakłady, które pretendują do znaku jakości zaliczyć można np. kaprolaktam, cykloheksanol, saletrę amonową i wiele innych.

Żałować należy, że nasze nawozy, będące produktem szerokiego zastosowania, nie posiadają znaku jakości. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że nie są one dobre. Główną przyczyną tego są niewątpliwie przestarzałe instalacje, które nie są w stanie wyprodukować nawozów wysokiej jakości i który ewentualnie można byłoby eksportować. Wprawdzie załoga czyni starania w kierunku udoskonalania istniejącej aparatury, ale wyniki tego nie są zadowalające. Za kilka lat nawozy na pewno będą jakościowo lepsze, bowiem w planach przewidziano całkowite unowocześnienie instalacji produkującej nawozy.

(Sj)

O służbie zdrowia

— Rozmawiamy z tow. W. Lipcem — wojewódzkim inspektorem pracy, który ostatnio przebywał w naszym przedsiębiorstwie dokonując lustracji zakładu pracy Zakładu Lecznictwa Zapobiegawczego oraz stanu zdrowotności załogi. Tow. Lipiec zna nasze zakłady jeszcze sprzed wojny i pierwszych lat powojennych — w związku z tym pytanie:

„TA” — Co w naszym przedsiębiorstwie zwróciło Waszą szczególną uwagę?

Tow. Lipiec — Rozmach, z jakim realizujecie program budowy inwestycji przemysłowych i społecznych. Szczególnie tych ostatnich. Olbrzymi, niespotykany nigdy w przeszłości, a także, obecnie, w innych zakładach województwa krakowskiego. Odnosnie służby zdrowia: warunki (szpital), których poza-źródło może Wam wiele zakładów w Polsce.

„TA” — Jak Towarzysz ocenia troskę ZZZ o zdrowie załogi?

Tow. Lipiec — Macie dobrą, jedną z najlepszych służb zdrowia w Krakowskim, a może i w Polsce. Wysoki poziom organizacji, liczni specjaliści, dobrze wyposażone gabinety lekarskie — świadczą również o staraniach i pomocy administracji i władz związkowych przedsiębiorstwa.

„TA” — Nie ma róży bez kolców...

Tow. Lipiec — Oczywiście. A więc przede wszystkim profilaktyka. Mamy już czwartą kwartał i za- ledwie niespełna 50 proc. przebadanej załogi... znaczy to, że pozostałe miesiące trzeba wykorzystać na nadrobienie zaległości. Apel więc nie tylko pod adresem służby zdrowia, ale również organizacji związkowej kierownictwa zetów, wydziałów i działów, a także do pracowników, w których własnym interesie jest poddawanie się okresowym badaniom.

Inna sprawa to problem informacji w budynku ZZZ. Lepsza informacja i sprawniejszy tryb rejestracji — to uniknięcie wielu konfliktowych sytuacji.

„TA” — Jakże inne postulaty lub propozycje Towarzysz pragnąłby przekazać?

Tow. Lipiec — Sformułowałem je szczegółowo w protokole powizytacyjnym. Przede wszystkim proponuję zorganizowanie gabinetu metodycznego bhp, w którym nowo zatrudnieni pracownicy zapoznawaliby się w sposób praktyczny ze sprzętem ratunkowym, a także z warunkami zagrażającymi zdrowiu i życiu. Ważne!

Rozmawiał: ge

Różnica między wynagrodzeniem przyznawanym twórcom projektu w pierwszym przypadku a wynagrodzeniem w przypadku drugim jest dość duża i wynosi jak wynika z prostego rachunku ni mniej ni więcej jak 19 037 zł! Można na podstawie tego sądzić, że gdyby projekt został zgłoszony później, jego twórcy otrzymaliby znacznie większe wynagrodzenie... Na korzyść tego stwierdzenia przemawia jeszcze jeden fakt wynikający z dokumentów. O toż w uzasadnieniu decyzji o wynagrodzeniu w wysokości 20 465 zł, wzięto pod uwagę za- ledwie 3 przypadki z 11 przedstawionych przez autorów projektu. Zniszczeniu uległy 3 szarże (inaczej porcje) produktu w ciągu pół roku, można więc przypuszczać, że w ciągu całego roku byłoby takich przypadków 6.

Ponieważ jednak obecnie tylko 50 proc. produktu uzyskiwanego odpowiada warunkom technicznym, wzięto pod uwagę tylko 3 przypadki. Jak widać pośpiech młodych racjonalizatorów zadziałał ze skutkiem odwrotnym. Przyjęto jako średnią ilość zniszczonego produktu 10 kg w każdym z tych 3 przypadków. Tymczasem raporty

Zakładu mówią, że w przypadku pierwszym było 20,78, a w drugim — 11,19 kg, a w trzecim — 30,36 kg. Wobec czego średnia wynosi ok. 20 kg. Skoro zatem przyjęto, że 1 kg owego produktu kosztuje 22 500 zł, uzyskany efekt ekonomiczny byłby dwukrotnie większy.

Tyle faktów i opinii uzyskanych z dokumentów i od autorów projektu. Należy jeszcze dodać, że po dorzuceniu do pierwszego wynagrodzenia tych drobnych 19 tysięcy i kilku złotych, zaproponowano autorom projektu, aby swoje odwołanie do Zjeździeczeni wycofali. Uczynili to, jak mówią, by spokój i harmonia panowały w miejscu pracy.

Zastanawiałem się w trakcie pisania, czy historię tę u-da się zakończyć jakimś morałem. Zdecydowałem jednak przyjemność dopisania morału pozostawić Czytelnikom.

Skrzywdzeni otrzymują jednak w końcu rekompensatę. Tylko czy pełną?

Janusz Lech

kach biurowych w poszukiwaniu dowodów rzeczowych w postaci butelek, nie zwiększa się ilości osobistych kontroli na bramie z okazji bardziej zbiorowych imienin i nie robi się wielu innych rzeczy. Mimo to ilość kolizji z zakładowymi prawami na tle C₂H₅OH wyraźnie ma-

To już nie plaga!

leje. Widocznie tragiczne przykłady i rygorystyczne zarządzania odniosły jakiś skutek. Straż Przemysłowa obiecuje jednak dalszą czujność.

W dniu 22 IX br. młody jeszcze bardzo pracownik Stanisław C. u-siłował o godz. 14.45 wejść na teren przedsiębiorstwa mocno chwiejącym krokiem i z podejrzanym błyskiem oka. Jego ochota do pracy była tak wielka, a duch tak bojowy, że strażnicy musieli użyć siły fizycznej, aby go powstrzymać. Po odebraniu przepustki nastrojów bojowych znacznie w delikwencie zmalał, górę natomiast wzięły zdolności do perswazji, a nawet szczerą chęć na-

9 października - „Dzień Znaczką”

9 października filatelistyka polska obchodzi swe doroczne święto „Dzień Znaczką”. Od 12 lat Poczta Polska z tej okazji wyaje okolicznościowe znaczki, które stanowią nie tylko opłatę należności za dokonaną przesyłkę pocztową, lecz również mają duże znaczenie propagandowe i stanowią żywą kronikę rozwoju Poczty.

Dzień Znaczką skłania Polski Związek Filatelistów do podsumowania osiągnięć i

działalności. Liczba członków PZF osiągnęła już ponad 15 tys. osób. Ożywiona działalność z młodzieżą, szkolenie filatelistyczne, wystawy i pokazy w kraju i za granicą, coraz większe zainteresowanie opinii publicznej tematyką znaczką to niezaprzeczalny dorobek wszystkich członków PZF. Dorzucić do tego trzeba jeszcze tysiączne kontakty polskich filatelistów z kolegami całego świata.

Zarząd Oddziału PZF w Tarnowie z okazji zbliżającego się święta przesyła wszystkim swym członkom i sympatykom serdeczne pozdrowienia i życzenia, zapraszając jednocześnie na pokaz znaczków, który zostanie otwarty na Poczcie Głównej w Tarnowie.

Artykuł dyskusyjny

Poniżej zamieszczamy na prawach wolnej trybuny artykuł Edwarda Luca, który wypowiada się w aktualnej sprawie kształtu urbanistycznego naszego miasta. Prosimy naszych Czytelników, szczególnie zainteresowanych fachowców, o wypowiedź w przedmiotowej sprawie, a także na inne tematy dotyczące naszego miasta.

REDAKCJA

Rzeka czy kanał?

zaś system kanalizacyjny sięgający początków miasta.

Czy istnieje wyjście z tego stanu rzeczy?

Oczywiście, jest ich kilka. Chodzi tylko o to, które jest najtańsze i najkorzystniejsze, a więc najbliższe realizacji.

Jedno z nich — to budowa głównego kolektora ścieków i skierowanie go wprost do rzeki Białej, możliwe blisko jej ujścia. Wątek pozbawiony miejskich ścieków stałby się czystą rzeczką, która po umiejscowieniu zagospodarowaniu jej najbliższego odcinka stałaby się ozdobą miasta i miejscem rekreacyjnym dla jego mieszkańców.

Inne wyjście, to pokrycie koryta rzeki. Wątek stanowiłby nadal główny kanał ściekowy, tyle że niewidoczny i nieszkodliwy. Rozwiązanie kosztowne i odległe w czasie.

Trzecie rozwiązanie, które pragnę szerzej tu przedstawić, opiera się na zmianie koryta rzeki na pewnym odcinku. Początek nowego koryta Wątku wypadłby między Skrzyszowem a Gumniskami (wg oceny autora najdogodniejszym miejscem byłaby okolica granicy miasta). Koryto rzeki uległoby skróceniu i biegłoby poza centrum miasta. Taka zmiana przyniosłaby miastu i jego mieszkańcom niemało korzyści.

W mieście zniknąłby Wątek — kanał, a jego pustym korytem można by poprowadzić kolektor ściekowy. Miasto nie

utraciłoby rzeki. Wątek po odpowiednim zabezpieczeniu go przed ściekiem zanieczyszczeń w górnym jego biegu, niosłby wody czyste, nadające się do kąpiel. Zmiana koryta rzeki umożliwiłaby wykonanie sztucznego jeziora

między parkiem w Gumniskach a Parkiem Kultury i Wypoczynku. Stałoby się ono ośrodkiem sportów wodnych dla tarnowian oraz dużą atrakcją dla turystów. W miastach letnich skromnie jak dotychczas odwiedzane tereny Parku Kultury i Wypoczynku stałyby się miejscem masowych wycieczek. Zniknąłby problem niedozwolonych kąpiel w zatrutych wodach rzeki Białej lub niebezpiecznym Dunajcu. Zniknęłyby także trudności w połączaniu wielu ulic, które dotychczas przegradza Wątek, zaś ulicę Tuchowską można by połączyć z ulicą Narutowicza znacznie krótszym i bezpieczniejszym odcinkiem drogi biegnącej wzdłuż obecnie istniejącego koryta rzeki.

Wykonanie nowego przekopu, zbudowanie sztucznego je-

ziora i zagospodarowanie go pociągnęłoby za sobą niebędące koszty. Nie będąc specjalistą od zagadnień wodno-budowlanych nie potrafię podać ich nawet w przybliżeniu. Jestem jednak przekonany, że w realizacji tego przedsięwzięcia zarząd miasta nie byłby osamotniony, że społeczeństwo Tarnowa pośpieszyłoby z pomocą, czego dowody daje przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku.

Inna trudność to ewentualna konieczność podniesienia dna Wątku w rejonie Skrzyszowa, plynie on bowiem do dość głębokim wąwozie (w tym celu można by wykorzystać materiał uzyskany przy kopaniu nowego koryta). Podobne trudności byłyby z częściowym wywłaszczeniem użytkowników gruntu potrzebnego pod budowę nowego koryta rzeki i ośrodka sportów wodnych.

Jakiegokolwiek rodzaju byłyby owe trudności, wydaje się zrozumiałe, że rozstrząsając się niemal stutysięczne miasto nie może się ich lekce. Polepszenie warunków sanitarnych miasta, stworzenie nowych, atrakcyjnych terenów wypoczynkowych dla jego ludności pracującej w trudnych warunkach zdrowotnych (zatrute powietrze) nie powinno natrafiać na trudności nie do przezwyciężenia.

E. Luc
Tarnów,
ul. Powstańców Warszawy

To ciekawe

NOWE MORZE NA MAPIE ZSRR

Wysoka tama z ziemi i betonu przegradziła rzekę Buj w Baszkirii, tworząc kolejne sztuczne morze na mapie ZSRR. Na brzegu „Baszkirskiego morza” wzniesiona zostanie elektrownia o mocy 1200 MW. W przyszłości moc jej wzrośnie do 2400 MW. Pierwsze zespoły energetyczne elektrowni Karmanowskiej ruszą na początku 1968 roku.

MIEDZYMIASTOWA Z AUTOMATU

Z automatów telefonicznych, zainstalowanych na poczcie głównej

nej w Jerewanu, można połączyć się z 20 kółkami z dowolnym abonamentem w Baku. W 50 rocznicę Rewolucji Październikowej stolica Armenii uzyska podobną łączność ze stolicą Gruzji — Tbilisi. Cena zwykłej rozmowy miejskiej z automatu wynosi 2 kop.

REJESTRACJA WULKANÓW
Na Kamczatce przeprowadzona została dokładna rejestracja wulkanów. Naliczono ich łącznie ponad 2000, w tym zarejestrowano 28 wulkanów czynnych. Drugim skupiskiem wulkanów na terytorium ZSRR są Wyspy Kuryle.

tarnowskich liceów. Jeden z nich w czerwcu br. zdał nawet maturę. Pozostali uczęszczali do klasy dziewiątej.

Przestępcze rzemiosło rozpoczęli od kradzieży 40 czekolad w „Delikatesach”. Część z nich zjedli, a część sprzedali w kioskach po 15 złotych. Później zaczęli grasować po sklepach uspołecznionych i

że w przyszłości złodzieje mogliby się przestawiać na poważniejsze jeszcze przestępstwa. U jednego z nich znaleziono stary i przyrządziły pistolet, który zamierzali odczyścić, następnie w wiadomym celu wykorzystać.

Sprawa wydaje się być zakończona z chwilą zatrzyma-

LEKCJA DLA RODZICÓW

prywatnych na terenie miasta. I tak m. in. skradli portfel ze sklepu MHD przy ul. Wałowej, w sklepie sąsiednim ubranie męskie, konserwy w SAM-ie na ulicy Rogoyskiego, namiot w składnicy harcerskiej, parasole w sklepie PSS, dwa radia tranzystorowe w salonie SORITU przy ulicy Lwowskiej, spodenki elastyczne i elektryczną maszynkę do golenia ze sklepu PKO, a nawet płyty i dwie książki z księgarni. Sklepy prywatne pozbyły się przy ich pomocy butów, parasolek i krawatów. Kradli dosłownie wszystko co nawinęło się pod rękę, od motoru elektrycznego do spinki.

Technika kradzieży była zawsze ta sama: dwóch czy trzech chłopców zagadywało ekspedientki, a pozostali w tym czasie zabierali co się dało i wychodzili.

Największą pomysłowość w tym zakresie wykazali Jan Sz., Jerzy B. i Krzysztof S. Na szczęście już w pierwszych dniach lipca milicja zatrzymała wszystkich. Piszę „na szczęście”, gdyż być może

nia i postawienia przed sądem młodocianych przestępców. Dziennikarz musi jeszcze szukać przyczyn, które spowodowały tych młodych ludzi na przestępcze ścieżki. Materiałem, z którego czerpać możemy informacje na ten temat, są milicyjne tzw. wywiady środowiskowe i opinie szkół.

Wynika z nich, że owi młodzi ludzie już od szeregu lat pozbawieni byli należytej opieki i dozoru rodzicielskiego. Większość z nich należała do uczniów tzw. trudnych, czego dowodem były tylko dostateczne noty z zachowania i liczne dwójki z przedmiotów podstawowych. Kilku powtarzało tę samą klasę. Ich wychowawcy mieli utrudniony kontakt z rodzicami, którzy na wezwania albo nie przychodzili, albo ograniczali się jedynie do wysłuchania skarg nauczycieli, co oczywiście nie mogło przynieść żadnych efektów wychowawczych.

W niemal wszystkich przypadkach matki złodziejczków pracowały zawodowo, a ojców — praca zajmowała wię-

Refleksje z kolejki po mięso

Pomoc domowa to szalenie wygodna instytucja — doszedł do wniosku, stojąc nie po raz pierwszy zresztą i nie ostatni, w kolejce po mięso w sklepie OZR. 20-osobowy ogonek wydłużył się o jedną klientkę więcej, w tym wypadku o mnie, parę minut po godzinie 15. Doszło jeszcze kilka osób i murem stanęło pod ścianą w głębi stoiska z wędlinami, pustego już zupełnie o tej porze.

Po upływie dobrych kilkunastu minut stojący na końcu zaczęli się niecierpliwić i dziwić, dlaczego kolejka wcale nie posuwa się do przodu, mimo że obsługujący pan przez cały czas energicznie uśmiechał się za ladą. Odważony przez niego towar brały widocznie krasnoludki. Przysłówiowymi krasnoludkami okazały się najnormalniejsze panie, które również przed chwilą wyszły z pracy.

Spotkawszy w kolejce, tuż przy wadze, bliższe lub dalsze znajome dokonywały zakupów za ich pośrednictwem lub osobiście, upoważnione przez nie do wejścia do kolejki. Wśród otrzymujących natychmiast towar byli także mężczyźni, którym z kolei najczęściej bardzo się spieszyło do pociągu i autobusu.

Po 40 minutach wytrwałego czekania musiałam zadowolić się żeberkami, bo wołowego — mrożonego już zabrakło. Dostały je osoby bardziej zaradne życiowo, nie pozbawione tupetu i bezczelności.

Ta sama sytuacja powtarza się codziennie. Jakże nigdy nie brak również wśród dorosłych, osób niewychowanych, nie poczuwających się do obowiązku przestrzegania podstawowych norm współzycia. Ponieważ po wyjściu z pracy wszystkim się spieszy, a wiadomo, że kolejki długo jeszcze będą zmorą społeczeństwa, toteż każdy przy dokonywaniu zakupów powinien zdobyć się na to minimum kultury.

A co z pomocą domową? Po prostu, gdybym nią dysponowała, nie stałabym w kolejce, nie traciłabym czasu, nerwów i nie byłoby gorzkich refleksji.

(r)

cej niż osiem godzin na dobę, ale jest to dla nich tylko częściowe usprawiedliwienie. Rzecz w mieszkaniach u niektórych znaleziono całą masę skradzionych przedmiotów, czasami bardzo drogie.

Fakt, że rodzice nie zapytali się dzieci skąd wzięły np. radia, ubrania, nowe buty, czy nową damską parasolkę (mimo że przecież nie pracowały), ma swoją wyraźną wymowę!

W różnych dyskusjach na temat źródeł przestępczości młodocianych podaje się jako przyczyny demoralizujące rzekomo programy filmowe i telewizyjne, książki itp. Próbuje się znaleźć kozłów ofiarnych w nauczycielach, którzy są albo zbyt pobłażliwi, albo zbyt surowi. Tymczasem jak uczyć tego liczne procesy sądowe, głównymi winowajcami są sami rodzice, którzy nie reagując na ostrzegawcze sygnały nauczycieli, pozostawiając dzieci samopas, a poświęcając większość czasu na zdobywanie pieniędzy, zaniedbują swe obowiązki wychowawcze i w rezultacie sami ponoszą najpoważniejsze tego stanu konsekwencje.

Niechże więc niniejszy felieton będzie lekcją dla tych rodziców, którzy zbyt mało uwagi poświęcają swym dzieciom, a kiedy dziecko zabiera milicjant, rozpaczają i szukają winnych daleko od siebie...

OBSERWATOR

TARNOWSKIE
AZOITY 4

Nr 40 (159)

Ciekawostki ze świata roślin

KWITNIE POD WODĄ

Jedną z nielicznych roślin kwiatowych rosnących w morzu jest tasienica, czyli trawa morska, z rodziny rdestnicowatych. Zapylenie tej rośliny następuje pod wodą. Woda morska przenosi nitkowate, podobne do głonów ziarna pyłku na wydłużone znamiona kwiatów słupkowych.

ROSLINY MIĘSOŻERNE

Rośliny owadożerne żyją przeważnie na bagnach i torfowiskach. Przez chwytanie owadów i trawienie ich białka zdobywają azot, niezbędny do życia. U gatunków rosiczki (żyjącej również w Polsce) owad przylepia się do błyszczyjących włosowatych gruczołów umieszczonych na liściach. Celem strawienia zdobyczonej roślina wydziela soki trawiące białko i rozpuszczające organizm pochłoniętej zdobyczy.

„RÓŻA JERYCHOŃSKA” NIE JEST RÓŻĄ

„Róża jerychońska” nie ma nic wspólnego z rodzajem róż. Nazwane tak roślinie żyjąca na stepach i pustyniach narażonych na długotrwały okres suszy. „Róża jerychońska” w tym okresie wysycha, traci wodę i kurczy się, tworząc kule, którą wiatr wyrzuca i toczy po ziemi nieraz na dalekie odległości. Gdy spadnie deszcz, a kula trafi w dołek z wodą, pęcznieje i odżywa.

OSZCZĘDZAJ
w
PKO

Dawne monety znaleziono na Górze Marcina

Bieżący rok dla archeologów z Góry Marcina jest wyjątkowo pomyślny. Z dużymi efektami prowadzi oni prace badawcze przy zasypianym zamku. Kopią w kilku punktach budowli.

Zdumiony byłem wiele, gdy w miejscu, gdzie ubiegłego roku stał mały baranek ujrzałem w dole odsłonięte mury tzw. arsenału. Wybrano stąd około 2 tys. m sześć. ziemi. Praca to Syzyfowa. Lecz raduje oko odsłonięta wewnętrzna część południowa arsenału. Widać cztery strzelnice na ścianie południowej, zaś jedną na ścianie zachodniej. Długa, jeszcze zawalona sień, prowadzi do arsenału i okrągłej klatki schodowej. To najważniejszy rezultat tegorocznych „wykopków” tarnowskiego zamku. Poza pracami w dole — w zamku renesansowym — zbiera się warstwy kulturowe w obrębie zamku wysokiego — gotyckiego.

W ostatnich dniach obiegła cały Tarnów wieść, że na Górze Marcina znaleziono skarb. Niektórzy nawet snuli rozważania ile tego złota tam wykopano. A no wykopano, chociaż nic ze szlachetnych kruszców, ale prawdziwy skarb dla samych archeologów i nauki — ponad 1000 miedzianych monet. Znaleziono je w dwóch miejscach. Raz to była bryłka w skórze. Widocznie ktoś chował je na „czarną godzinę”. A drugi raz — zawinięte w jakąś materię ruloniki.

A to wszystko przez to, że wówczas nie było jeszcze PKO — żartuje prezes Józef Klose, który w towarzystwie wiceprezesa Tadeusza Zonia z dużym zainteresowaniem ogląda znalezione monety. Wcześniej na górę gościł I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń.

Kierująca pracami badawczymi mgr Marta Gryl odsłania przed nami cały „skarb”, służąc fachowymi wyjaśnieniami. Te monety z ruloników jeszcze nie rozpadnięte, tkwią w pierwotnym kształcie. Wszystko bardzo drobniuteńkie, mniejsze lub nawet takie, jak dzisiejsze 10-groszówki. Schować je można do dobrej kieszeni. Są różnej wielkości i grubości, nieforemnie bite. Na niektórych można rozróżnić napisy. Według wstępnego rozeznania znaleziono monety szwedzkie Karola Gustawa, szlęgi elbląskie miast Prus Królewskich oraz tzw. „boratynki” Jana Kazimierza. Pochodzą z końca XV i XVI oraz XVII wieku.

Tegoroczne lato i pierwsze dni jesieni sprzyjają robotom archeologicznym. Na Górze pracuje 10 osób. Małżonkowie Grylowie szczęśliwą mają rękę. Dzięki ich życiowej pasji i ogromnemu wysiłkowi osiągnięto dotychczasowy stan badań. Lecz szczęśliwa ręka nie wystarcza, gdy brakuje pieniędzy. W październiku nie będzie już z czego wynagrodzić tych 10 osób. Wydaje się jednak, że władze miasta i województwa uczynią wszystko, by ewentualność przerwania prac na Górze Marcina nie stała się faktem dokonanym. Z drugiej strony należałoby jak najszybciej zakończyć prace i przekazać społeczeństwu unikalny obiekt zabytkowy.

(Zyk)

Julian Grabowski wystawia w Muzeum

Już ponad miesiąc trwa w salach tarnowskiego Muzeum ekspozycja prac malarskich znanego artysty plastyka, laureata wielu nagród — **JULIANA GRABOWSKIEGO**. Wystawa zawiera 18 obrazów pochodzących z różnych okresów twórczości artysty. Twórcy nieobcy jest człowiek pracy. Właśnie z tego cyklu można obejrzieć: „Kamieniarzy”, „Praczkę”, „Ładowaczy”, „Karawanarzy”. Są tam również autoportrety z 1956 i 1958 roku. W obrazie olejnym „Świątki” uderza duża swoboda operowania kolorem. Do „Rodziny” artysta dodał barwną ceramikę. Spod jego pędzla wyszło sporo pejzaży realistycznych. Na wystawie pokazano m. in. „Pejzaż z Grabówki”, „Niebieskie Miasto”.

W odrębnej sali wiszą obrazy artysty namalowane już w bieżącym roku. Sporo w nich motywów judaistycznych. Są to: „Wesele”, „Martwa natura”, „Wieczera”. Wystawa stanowi przegląd dotychczasowej twórczości J. Grabowskiego. Ekspozycje tam dzieła pochodzą głównie ze zbiorów muzealnych. Ekspozycja cieszy się dużym zainteresowaniem ludności Tarnowa. Również i my gorąco zachęcamy do obejrzenia ciekawej twórczości J. Grabowskiego, zwłaszcza że wystawa potrwa tylko do połowy bm.

(Kyz)

Warto przeczytać

Ukazała się wreszcie słynna na Zachodzie książka A. Mac Leana „Działalność Nawarony”. Zawiera ona opis sensacyjnej akcji z II wojny światowej, ostatnich dni oporu wojsk angielskich w Grecji.

Trzeba ewakuować resztki dywizji (w liczbie 1200 żołnierzy) zgromadzonej na wyspie Kheros. Ale jedynej drogi na otwarte morze strzegą potężne działa baterii niemieckiej na wyspie Nawarona. Otwarcia drogi dla swoich towarzyszy desperackim skokiem podejmuje się pięciu młodych aliantów.

Pasjonująca lektura. Inną książką traktującą o wojnie są „Pożegnania” Stanisława Dygata. Autor ukazał jak właśnie nowe i ciężkie warunki wojenne obnażają zakłamane i obłudne sanacyjne mieszczaństwo. Rzecz potraktowana z humorem i dowcipem. Czyta się bardzo przyjemnie jak wszystkie książki Dygata.

Warto podkreślić, że książka ta była już sfilmowana przez polskiego reżysera J. Hasa.

Wydarzeniem na rynku księgarskim jest z pewnością nowe wydanie „Historii jed-

Takiego sukcesu jeszcze nie było!

Ekipa DK „Azotów” Tarnowa - najlepsza w II Festiwalu Piosenki i Muzyki Chemików!

Przez 3 dni Oświęcim gościł około 700 wokalistów i członków zespołów muzycznych — uczestników II Festiwalu Piosenki i Muzyki Chemików. Boje toczyły się w dwóch kategoriach — beatowej i jazzowo - rozrywkowej. W zali się reprezentanci

Wśród 31 zespołów „mocnego uderzenia” jury pod przewodnictwem T. Kańskiego (TV Katowice) i miejsce przyznało „Filipom” przed „Tytanami” z Wieliczki. Nie inaczej było z wokalistami. Pierwsze miejsca zagarnęli świerszkowianie. Za występy w tzw. „Hali tysięcznej” obok kombinatu oświęcimskiego pierwszą lokatę przyznano Bronisławowi Kornausowi („Filip”), II — ex aequo Markowi Kobielskiemu („Filip”) i J. Skrzyszowskiemu („Tytani”), III — Ewie Hosał („Filip”). W grupie jazzowo - rozrywkowej wystąpiło 21 zespołów wokalnych, 18 muzycznych i 75 solistów. W tej „ciężkiej” jury pod kierownictwem Agnieszki Osieckiej na pierwszym miejscu uplasowało Barbarę Wąsik (DK Tarnów) przed Z. Głancem (DK Oświęcim) i M. Stachowicz (DK Kędzierzyn). Nadto Małgorzata Witkiewicz (DK Tarnów) otrzymała nagrodę ZG ZZCh za najlepiej wykonaną piosenkę radziecką oraz specjalne wyróżnienie.

Najlepiej grały „Czarne Jaskółki” w składzie: Andrzej Radzik — kierownik zespołu, Mieczysław Stasiak, Tadeusz Karwacki, inż. Tadeusz Stasieczak, Ryszard Chajec, Antoni Bielaska i Aleksander Uszyński. Dalsze miejsca zajęli swingowcy z Puław i big-band z Chorzowa. Z zespołów wokalnych najwyżej oceniono kwartet z gliwickiego „Prosynchemu”.

DK Tarnów jako jedyny otrzymał nagrodę dyrektora naczelnego Zakładów Chemicznych Oświęcim za najlepiej przygotowane zespoły i wokalistów.

Sukces ten, dotychczas bez precedensu w historii DK, jest w równej mierze osiągnięciem amatorów świerszkowskiej placówki, jak i samego kierownika artystycznego Andrzeja Radzika. Właśnie jego poprosiliśmy o krótką wypowiedź na temat oświęcimskich występów.

— Towarzyszyli nam wielka trema — opowiada on. Miło mówić o sukcesach, które są dużym zaskoczeniem, ale harowaliśmy dosłownie dzień i noc przez 6 tygodni.

Muszę podkreślić wzorową niemal organizację imprezy oraz troskliwą opiekę gospodarzy. Dużo punktów otrzymaliśmy za oryginalne opracowania utworów radzieckich (a w ogóle jury w końcowym protokole uznało aranżę A. Radzika za najciekawsze i najlepsze spośród wszystkich ekip. — przyp. Zyk.). Wyrosły już nowe ośrodki, jak Puławy, Tarnobrzeg, Płock, Zgierz i Pabianice. Konkurencja będzie coraz większa.

Warto dodać, iż tarnowscy laureaci oświęcimskiego festiwalu otrzymali zaproszenie na występy do telewizji, będą też nagrani na płytę. Wypada tylko serdecznie pogratulować sukcesów odniesionych w II Festiwalu Piosenki i Muzyki Chemików oraz czekać na podobne wieści z Jeleniej Góry.

(Zyk)

Dni Filmu Radzieckiego

Kino „Azot” zaprasza!

Do uroczystości związanych z obchodami 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej włączyły się również tarnowskie kina. Organizują one z tej okazji przeglądy filmów radzieckich pod hasłem „50 lat kinematografii radzieckiej”.

Na ekranie świerszkowskiego kina „Azot” filmy radzieckie prezentowane będą w dniach od 7 — 18 listopada br. Interesującą przedstawia się zestaw wybranych do przeglądu pozycji. Będą mieli co oglądać zarówno dorośli, jak i młodzież.

W dniach od 7 — 9 listopada wyświetlana zostanie barwna, opracowana w polskiej wersji językowej komedia dziecięca pt. „Uwaga, czarny kot”.

Trzy zabawne nowelki, z których składa się film, wyrażają aprobatę takich wartości jak solidarność, rzetelność, koleżeństwo wśród dzieci, a wyśmiewają przesady, zacietrzewienie i kłótnie. Pedagogiczne akcenty nie odbierają komedii swoistego uroku, wdzięku — a przede wszystkim humoru.

Młodzi widzowie będą mogli obejrzyć również w dniach 10, 11, 12 listopada dramat obyczajowy — psychologiczny pt. „Hokeiści”. Barwny szerokoekranowy film o tematyce sportowej zwraca uwagę na sprawy uczciwości sportowej, honoru i koleżeństwa. Porusza poważny problem sportowego „starzenia się”, konieczność ustępowania miejsca młodym zawodnikom.

Podczas przeglądu kino „Azot” zaprezentuje (14 — 16 listopada) „Zwyczajny fałszyw” — dokumentalny film wybitnego reżysera radzieckiego średniego pokolenia — twórcy dzieła „9 dni jednego roku” — Michaiła Romma.

Reżyser nie pragnął zilustrować historii fałszywu, lecz starał się uchwycić swego rodzaju codzienną rzeczywistość, jego pozornie nieważne, często umykające uwadze ludzkiej przejały w zachowaniu wodzów, dyplomatów, żołdaków, dorosłych i młodzieży, ideologów i szeregowych wyznawców faszystowskiej doktryny. Twórca chciał dać widzowi materiał, który mógłby stanowić podstawę do własnych przemyśleń na temat genetyzacji mechanizmu funkcjonowania, historii, zbrodni, epilogu — i nieustannego odradzania się faszystów zarówno w NRF, jak i innych krajach. Dyskusyjny, zaczepny ton filmu Romm osiąga wieloma środkami.

Zachęcamy młodzież i dorosłych do wybrania się na wymienione filmy udostępnione do obejrzenia w kinie „Azot”. Są to wybitne dzieła kinematografii radzieckiej minionych lat. Przy okazji pragniemy poinformować czytelników, że począwszy od października br. kino „Azot” czynne jest również w poniedziałki i codziennie wyświetla trzy seanse (o godz. 15, 17 i 19.15).

(r)



Z cyklu: nasze miasto.

Konkurs punktów bibliotecznych

Książka bliżej robotnika

Od początku października do końca bieżącego roku trwał będzie konkurs wszystkich filii zakładowej biblioteki. Został on ogłoszony przez kierownictwo placówki z okazji obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Rywalizacja dotyczy estetyki pomieszczeń punktów, liczby czytelników i ilości przeczytanych przez nich pozycji współczesnej literatury polskiej i radzieckiej. Do konkursu przystąpiły już wszystkie filie wypożyczalni biblioteki DK na terenie kombinatu i w okolicznych wsiach.

O innych planach placówki na bieżący miesiąc opowiada jej kierowniczka M. Zięba. Rów-

konkurs „NASZA WIEDZA O ZSRR” Kupon konkursu nr 12

1. W stolicy ZSRR fabryka samochodów maolitrażowych wyprodukowała milionowy wóz (na zdjęciu). Jak się nazywa ten samochód.

2. 3 lutego 1966 roku o godz. 21 min. 45 sek. 30 czasu moskiewskiego na Księżycu w rejonie Oceanu Burz wylądowała radziecka stacja automatyczna. Podać jej nazwę.

3. 30 czerwca 1956 r. otwarto w Moskwie wielki obiekt sportowy. Czyje imię nosi ten obiekt i gdzie się znajduje?

Imię i nazwisko

Wiek Zawód

Adres



Nowy rok KO

Uroczyste obchodzone rozpoczęcie nowego roku kulturalno - oświatowego w regionie tarnowskim. Do Sali Lustrzanej MRN przybyli w ub. sobotę liczni działacze kulturalno - oświatowi z terenu miasta i powiatu. Za stołem prezydiatnym miejsca zajęli: sekretarz KP PZPR L. Zukiewicz, posełanka E. Kowal, z-ca przewodniczącego Prez. MRN T. Zoń, z-ca przewodniczącego Prez. PRN P. Baran, kierownik Wydziału Oświaty F. Łazarz, z-ca dyr. ZA mgr Cz. Sułkowski, dyr. wierzchosławickiego UL M. Honkiewicz i z-ca dyr. tarnowskiego Teatru E. Kaprański.

Po zagajeniu spotkania przez T. Zonia referat programowy wygłosił L. Zukiewicz.

Mówca nakreślił zadania czekające placówki k-o regionu w bieżącym sezonie, które winny być realizowane zgodnie z uchwałami XIII Plenum KC i Kongresu Kultury Polskiej. Działalność placówek k-o winna zawierać wiele akcentów obchodów 50 rocznicy Wielkiego Października. — Bieżący rok k-o przypominał w zakończeniu mówca — to rok wzmoczonej ofensywy ideologicznej - wychowawczej, ofensywy wychowania człowieka socjalistycznych czasów. Złożył on również serdeczne życzenia wszystkim działaczom w nowym sezonie.

Na zakończenie wystąpił, gorąco przyjmowany, kabalet J. Kopczeńskiego z klubu „Zachęta”.

(Kyz)

roz umysłowe rywki

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. przedmioty mające wspólną cechę, 4. jest z „myszka”, 7. matka Zeusa, 8. jest w niej pasta 9. ptak nocny — owadożerny, 10. spływa wiosną, 11. wyspa na Morzu Egejskim, 14. pierw. chem. o l. atom. 44, 17. był nim Szwajk, 20. pieniądz USA, 23. po połowie — lekarskie, 24. wentyl, 25. polityk i historyk rzymski, 26. imię żeńskie zdrobniale, 27. tkanina dekoracyjna, 28. kiusak orłowski.

PIONOWO: 1. rasa psa? 2. pierw. chem. o symbolu Rb,

3. rzeka w ZSRR, 4. statek rzeczny, 5. mieszaniec rasy czarnej z białą, 6. 1asso, 12. narząd, 13. kaśliwy owad, 15. część nogi, 16. okres czasu, 17. fonia i ..., 18. drzewo liściaste, 19. przymilanie się, 20. stolica franc. Afryki zach., 21. wodna roślina, 22. część dnia.

„MIK”

Rozwiązanie krzyżówki, wyłączone na kartkach pocztowych należy nadesłać pod adresem redakcji do dnia 13 października br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34 (153)

POZIOMO: kura, okap, Sieniana, tors, kita, Kwiatkow-matura, tratwa, ulewa, czart, szpic, wąsik, witraż, Barska, anilana, tors, kita, Kwiatkow-ska, talk, smok.

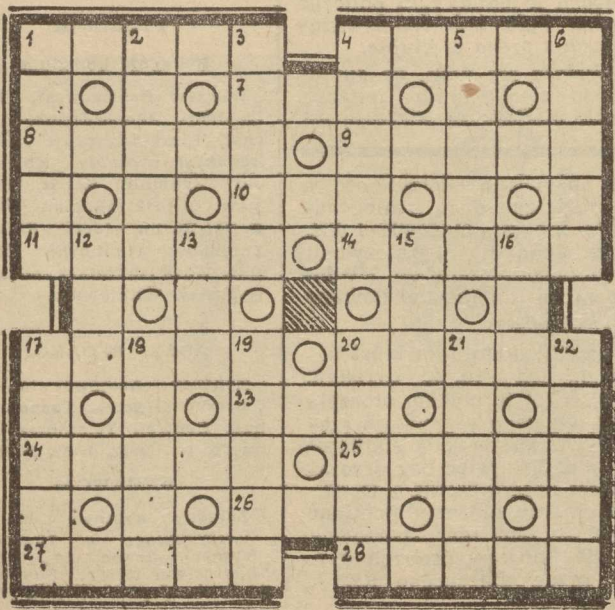
PIONOWO: kosa, rzeźba, klimat, poza, okara, heban, mama, katalizator, Kotarbiński, orak, równina, rozłaka, świt, hala, żagiel, lista, wagon, balsam, skat, kask.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci bonu towarowego otrzymuje Kazimierz Mika, Kraków, ul. Friedleina 33/11.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 40 (159)



Hegemonia Śląska wreszcie przełamana



tak renomowanymi zawodnikami, jak Barry Briggs, Cludrow czy Nygren ze szwedzkiej Kamraterna.

Pełnię formy zyskał dopiero w tym roku. Zakwalifikował się do drużyny występującej w Anglii, gdzie w ogólnej klasyfikacji zdobył II miejsce. Na wyjeździe w Związku Radzieckim wygrał trzy indywidualne zawody. Po przyjeździe startował w w Częstochowie, wygrywając memoriał Idzikowskiego, po zwycięstwie nad czołowymi zawodnikami Polski. Zwyciężył także w półfinale indywidualnych mistrzostw Polski w Rzeszowie, kwalifikując się do finału.

Mimo że wykazywał dobrą formę, nie spodziewał się szczytnego tytułu. Nie miał najlepiej przygotowanej maszyny — startował na składanym motorze, nie towarzyszył mu nawet mechanik. Prawdę powiedziawszy, jego wątpliwości w osiągnięciu sukcesu podzielali także działacze klubowi. I nie tylko. Nawet speaker telewizyjny red.

Ciszewski niemal do końca spotkania nie traktował Zygmunta Pytki jako poważnego kandydata do premiowanego miejsca.

Sam Zygmunt Pytko już w pierwszym biegu odniósł porażkę ze względu na defekt przedniego koła — zle przełożenie zębki. Woryna uzyskał prowadzenie. W następnych biegach zawodnik tarnowski uzyskał prowadzenie. W swojej szansę uwiaryli po wygraniu biegu 15 — z Wyględą (mistrzem Europy), Majem i Trzeszkowskim. Miał wtedy punktów 11.

Wreszcie nastąpił ostatni — dramatyczny bieg 19. Stawka była wyrównana. Startował Pogorzelski — czterokrotny wicemistrz Polski, Pociękiewicz, Malinowski. Pojedynkę był emocjonujący. Ostatnia była szansa. Na trzecim okrążeniu zawodnik tarnowski „Unii” postawił wszystko na jedną kartę. Wyprzedził Pogorzelskiego po zewnętrznej stronie, ryzykując wypadnięcie poza tor. Szansa została wykorzystana. Pytko był pierwszym.

W. Szczepny



8 października, godz. 11

W Tarnowie startują reprezentanci Polski w lekkoatletyce

Do interesujących zawodów lekkoatletycznych, organizowanych dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a rozgrywanych o puchary pośia Ziemi Tarnowskiej mgr inż. Stanisława OPAŁKI i prezesa ZKS „Unia”, dojdzie w Tarnowie w niedzielę 8 października br.

Na stadionie „Unii” spotkają się reprezentanci Polski, zawodnicy krajowej czołówki lekkoatletycznej, wielu zespołów I i II ligi oraz drużyn krakowskiej ligi okręgowej. Startować będą m. in. D. Straszynska, D. Berezowska, Z. Brzoza, H. Kominek, (AZS Kraków), E. Stawiarz, H. Trybło, A. Siwiec, Kinowski, R. Gnat, S. Lipa, R. Jeleń (WKS

„Wawel” Kraków). Spodziewany jest również udział w zawodach rekordzisty Polski w skoku wzwyż E. Czernika, A. Stalmacha z Górnik Zabrze, M. Zielińskiego, H. Szordykowskiego („Wawel” K.), Z. Mojek („Stal” Mielec), M. Damek (AZS K.), oraz lekkoatletów „Unii” Krywałd, „Piasta” Gliwice, „Stali” Mielec, „Granatu” Skarżysko, „Cracovii”, „Hutnika” N.H.

Znając „szybką” bieżnię oraz dobry stan pozostałych urządzeń nowego stadionu lekkoatletycznego „Unii”, można spodziewać się w czasie zawodów w Tarnowie uzyskania dobrych wyników. Za ich osiągnięcie przewidzieli organizatorzy (oprócz pucharów za zwycięstwa w biegach 800 m kobiet i 3 000 m mężczyzn) nagrody rzeczowe.

Program zawodów — kobiety: 100 m, 400 m, 800 m (pucharowy), 80 m pi., w dal, wzwyż, kula, dysk, oszczep. Mężczyźni: 100 m, 400 m, 800 m, 1 500 m z przeszkodami, 3 000 (pucharowy), 200 m pi., w dal, w wyż, trójskok, kula, dysk, oszczep.

BW

(Sj)

Pocztówka z urlopu

Wschodnie ukłony dla prześwietnej Redakcji i Czytelników „TA” zasyła z Istambułu

Z. TUMIŁOWICZ

Jestem już „jedną nogą” w Azji. Za godzinę przepływamy Bosfor i — żegnaj Europo! Trzeba przyznać, że urlop mam bardzo pracowity: pełnię funkcję kierowcy, przewodnika i staropolskiego ciury obozowego (rozbić namiot, przygotować sprzęt, zakopać śmieci itp.), ale nie zamienilibym go na luksusowy wypoczynek w domu wczasowym.

Z. T.

Z ukosa

Dla kogo te miejsca?

Na liczne imprezy sportowe, które mają do tego pełne prawo.

Dla dzieci i młodzieży można przecież wyznaczyć osobny sektor, wzorem np. „Tarnowii”.

A więc zapytujemy raz jeszcze: dla kogo są te miejsca?

(Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Glomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumiłowicz, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do druku 29 września 1967 r. Podpisano do druku 5 października 1967 r.

Nakład 1.000 egz.

Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Ma

Trz.

Nasz komentarz sportowy

Cały Tarnów żyje sukcesem Pytki!

W ubiegłą niedzielę w Rybniku został rozegrany indywidualny turniej w zawodach motocyklowych na żużlu o mistrzostwo Polski na rok 1967. Do puli finałowej zakwalifikowało się ogółem 16 najlepszych z całej Polski, a wśród nich reprezentant Tarnowa, wychowanek tarnowskiej „Unii” Zygmunt Pytko.

Powiedzmy sobie szczerze, że naszemu reprezentantowi wiecej kłopotów niż sukcesów przyniosła od „czarnego sportu” nie dawno w tych zawodach wieloletni zawodnik, który na Worynie, Maja, Wyględę (wszyscy ROW) oraz Pogorzelskiego (Gorzów), Waloszkę (Śląsk) lub Pociękiewicza (Sparta). I oto w XIX Mistrzostwach Polski największa niespodzianka. Reprezentant Unii Tarnów — Zygmunt Pytko z pucharem w ręku, białoczerwonymi szarfami z napisem „Mistrz Polski na rok 1967” stanął na najwyższym podium.

Cała Polska sportowa brała przy szklanym ekranie podziwiała świetną postawę tarnowskiego sportowca, a wraz z nią wieloletni zawodnik, który na Worynie, Maja, Wyględę (wszyscy ROW) oraz Pogorzelskiego (Gorzów), Waloszkę (Śląsk) lub Pociękiewicza (Sparta). I oto w XIX Mistrzostwach Polski największa niespodzianka. Reprezentant Unii Tarnów — Zygmunt Pytko z pucharem w ręku, białoczerwonymi szarfami z napisem „Mistrz Polski na rok 1967” stanął na najwyższym podium.

W cieniu finałowych mistrzostw Polski na żużlu odbyły się kolejne zawody piłkarskie o mistrzostwo II ligi. W Tarnowie miejscowa Unia

zmierzyła swe siły z Hutnikiem Nowa Huta. Ogólnie liczone zwycięstwo tarnowian. Zresztą niewiele brakowało do pełnego sukcesu, dosłownie 20 sekund. W tym momencie z dalekiej odległości, plasowanym strzałem Kasalik zdobył wyrównującą bramkę. Nie mamy żalu do naszych chłopców za końcowy wynik. Podział punktów w II lidze nawet na swoich śmieciach też się liczy.

Jedynie nasze pretensje są następujące: tarnowanie od pierwszego do ostatniego gwizdka siedzieć grali „na stojąco”. Zatrucili w tym spotkaniu swą błyskotliwość, w poczynaniach ofensywnych byli niemrawi, jak gdyby bez wiary zwycięstwa. Szczególnie słabą formę zaprezentował w linii ataku Horba oraz w pomocy Płachta. Zresztą najsłabszą linią tarnowian jest nadal pomoc, od której wiele zależy sprawność linii ofensywnej.

Po słabej grze naszego zespołu nie należy też oczekiwać sukcesu w najbliższą niedzielę w Wałbrzychu, gdzie przyjdzie im stoczyć pojedynek z Górnikiem. Przeciwnik tarnowian ma dobrą defensywę i nie najsłabszą linię napadu. Nie można jednakże przekreślać szans tarnowian w tym spotkaniu.

Przy mądrej taktyce będzie można pokusić się o wywiezienie z niegościnnego terenu punktów. Obok tego pojedynku z niecierpliwością oczekiwać będziemy meldunków z Nowej Huty, gdzie „Thorez” rozegra swe spotkanie oraz z Gdyni, gdzie z tamtejszym MZKS walczyć będzie lider tabeli — Zawisza. W tych pojedynkach przydałyby się niespodzianki, czyli zwycięstwa gospodarzy, wówczas tarnowianie mogliby liczyć na utrzymanie w ścisłej czołówce.

Dużym nieporozumieniem jest natomiast postawa tarnowskich kibiców. Uważają oni, że naszym chłopcom na swoim boisku nie wolno przegrać ani też zremisować. Są zdania, że nikt inny jak tylko Unia winna utrzymać się na drugiej pozycji w tabeli i ... sięgnąć po awans do ekstraklasy. Czy w tym wszystkim nie przesadzamy? Taki wyzysk przekracza na pewno możliwości obecnego zespołu.

U sportowców za Dunajem

Brawo Ognisko TKKF z Ostrowca!

Inicjatywa była imponująca; w jednym dniu przygotowano boisko piłkarskie, by rozegrać na nim spotkanie piłkarskie dwóch sąsiadujących Zakładów, przy których działają Ogniska TKKF. Spotkanie piłkarskie rozegrano przy dużym zainteresowaniu kibiców obu stron. Drużyny wybiegły na murawę w nowych ubiorach i już sam wygląd zewnętrzny zrobił dobre wrażenie, jak również i sędzia w swym uniformie i nieprzypadkowy, lecz związkowy kol. K. Wilczyński. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

Ognisko TKKF przy Tarnowskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa w Ostrowcu



kibicom w ich ciągłej obawie o losy swych drużyn.

W krakowskiej klasie „A” prym nadal przewodzi rezerwa tarnowskiej Unii. Pozostałe nasze zespoły ze zmiennym szczęściem ciążą punkty. Jedynie Stal M-7 nadal zajmuje jedno z ostatnich miejsc w tabeli i chyba w przyszłości też za wiele nie nawojuje. W sumie ubiegła niedziela dla tarnowian była zadziwiająco łaskawa. Mamy indywidualnego mistrza Polski, cieszymy się z dobrych lokat tarnowskich piłkarzy. Oby tak dalej!

ROMAN OSUCH

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia, które otrzymaliśmy od: Mariany Hoidy z urlopu w Zagórze, zespołu „Rybałci” z nonstopu w myślenickim Zarabiu, siatkarzy „Unii” Tarnów z obozu szkoleniowego w Łomnicy, Stefana Kani z Międzygórza.

przejawia ostatnio ożywioną działalność, a słowa uznania za udzielaną dużą pomoc należą się dyrektorowi inż. St. Gosztyli i inż. A. Chmielewskiemu. Jednym z założycieli Ogniska jest jego przewodniczący ob. Niedojadło, a dzielnie pomaga mu niezmordowany organizator kol. M. Kiwior.

W rozmowie z zawodnikami dowiedzieliśmy się, że dopinguje ich to, że dyrekcja przedsiębiorstwa szczególną opieką otacza działalność Ogniska. Ognisko organizuje szereg imprez sportowych, jak zawody siatkówki, piłki nożnej i inne. Tak więc bez przesady można powiedzieć: brawo TZEK z Ostrowca! Chwaląc jednych, nie możemy pominąć WPS Bogumikowice — tam też sportowcy znaleźli dobrych opiekunów w osobach dyr. mgr F. Golemo i przewodniczącego RZ J. Jeża.

A więc za Dunajem sport wre. Oby tylko ten zapal nie okazał się słomiany!

Trz.

Kondycyjny szlif siatkarzy

Za kilka tygodni siatkarze tarnowskiej „Unii” — beniaminek ligi okręgowej — rozpoczną rozgrywki. Okres przerwy upłynął pod znakiem intensywnego przygotowania zespołu do zbliżających się trudnych mistrzowskich spotkań. Obecnie 12-osobowa kadra siatkarzy przebywa na zgrupowaniu kondycyjno-szkoleniowym w Łomnicy, gdzie pod okiem trenera St. Adamczyka szlifuje formę. Na kilka dni przed zakończeniem obozu odwiedziliśmy siatkarzy spod znaku „Jaskółki”.

Była godz. 17.00; zawodników nie zastaliśmy w miejscu zamieszkania, bo w tym czasie porze przeprowadzali trening w odległej o 3 km Piwnicznej. Po kilku minutach oczekiwanie zza zakrętu wybiegła cała 12 siatkarzy z kierownikiem sekcji mgr inż. M. Skopem. Zmęczeni po 3-godzinny treningu zawodnicy udali się do

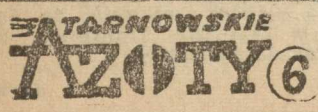
swych pokoi, by przygotować się do kolacji.

Zatrzymujemy mgr inż. M. Skopę, który opowiada nam o metodach treningowych stosowanych na zgrupowaniu. Siatkarze nie mają tu lekkiego życia bowiem zajęcia trwają od godz. 8.00 do 13.00, potem obiad, godzinny odpoczynek i znów zajęcia w terenie lub w sali gimnastycznej. Uśmiełi rozegrali tu już kilka spotkań towarzyskich, które wygrali wysoko.

Po kolacji sportowcy mają czas wolny, jedni przeznaczają go na odpoczynek, inni natomiast oglądają program telewizyjny czy też grają w szachy.

W zespole widać nowe twarze — są to zawodnicy, którzy dawniej grali w krakowskim AZS-ie, a z rozpoczęciem nowego sezonu zasilają tarnowską „Unię”. Zawodnicy wraz z kierownictwem uważają obóz w Łomnicy za bardzo udany i pożyteczny, czuli się tam doskonale, bo Łomnica to miejscowość urocza, a szefowa kuchni dokładała wszelkich starań, by nikt ze sportowców nie narzekał i nie był głodny.

(Sj)



Nr 40 (159)